

Doradca Merkel popłakał się z powodu przemówienia Vance'a

18 lutego 2025

Na zakończenie 61. Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa wydarzyło się coś, co można by nazwać farsą – Christoph Heusgen, niemiecki dyplomata z lewicowym podejściem, nie mógł powstrzymać łez. Ten sam Heusgen, który kiedyś na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych z wyższością wyśmiewał ostrzeżenia Donalda Trumpa dotyczące niemieckiej zależności od rosyjskiego gazu, teraz płacze na scenie. Czyżby ironia losu? Jak mówi stare porzekadło: „śmieje się ten, kto śmieje się ostatni”.



Wiceprezydent USA, J.D. Vance, w swoim przemówieniu jasno i bez ogródek wygarnął europejskim lewakom, że ich polityka cenzury, wprowadzanie totalitaryzmu, niszczenie gospodarki i zalewanie Europy imigrantami z Afryki i Bliskiego Wschodu prowadzi do zapaści. Mówił o tym, jak Europa odwraca się od swoich podstawowych wartości, ignorując głos swoich obywateli i narzucając im cenzurę, która jest nie do przyjęcia w demokratycznym społeczeństwie.

Heusgen, będący wcześniej doradcą Angeli Merkel, a później ambasadorem przy ONZ, był symbolem tej europejskiej arogancji, która uważa się za mądrzejszą od wszystkich. Jego łzy na zakończenie konferencji to nie tylko manifestacja osobistego zawodu, ale również symboliczny upadek europejskiej lewicy, która nie potrafi poradzić sobie z krytyką, gdy ta jest uzasadniona i trafna.

J.D. Vance otwarcie mówił o tym, jak europejscy przywódcy ignorują głos swoich wyborców, narzucając politykę, która niszczy gospodarkę UE i zmienia oblicze społeczeństw, a nawet

odwołują wybory gdy wygra nie ten, co trzeba, jak niedawno w Rumunii. Wprowadzanie totalitarnych praktyk, cenzura wolności słowa oraz lewacka nieodpowiedzialność doprowadziły do masowego napływu ludności z krajów, które nie podzielają naszych wartości, co zagraża stabilności i bezpieczeństwu Europy.

Heusgen, zamiast wziąć sobie do serca słowa Vance'a, wybrał łzy. To nie jest moment na płacz, ale na refleksję i zmianę kursu politycznego. Europa potrzebuje teraz silnych, prawicowych liderów, którzy rozumieją, że bezpieczeństwo, wolność słowa i suwerenność narodowa są kluczowe dla przetrwania i rozwoju kontynentu, a nie łez i pustych gestów odchodzących dyplomatów.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl